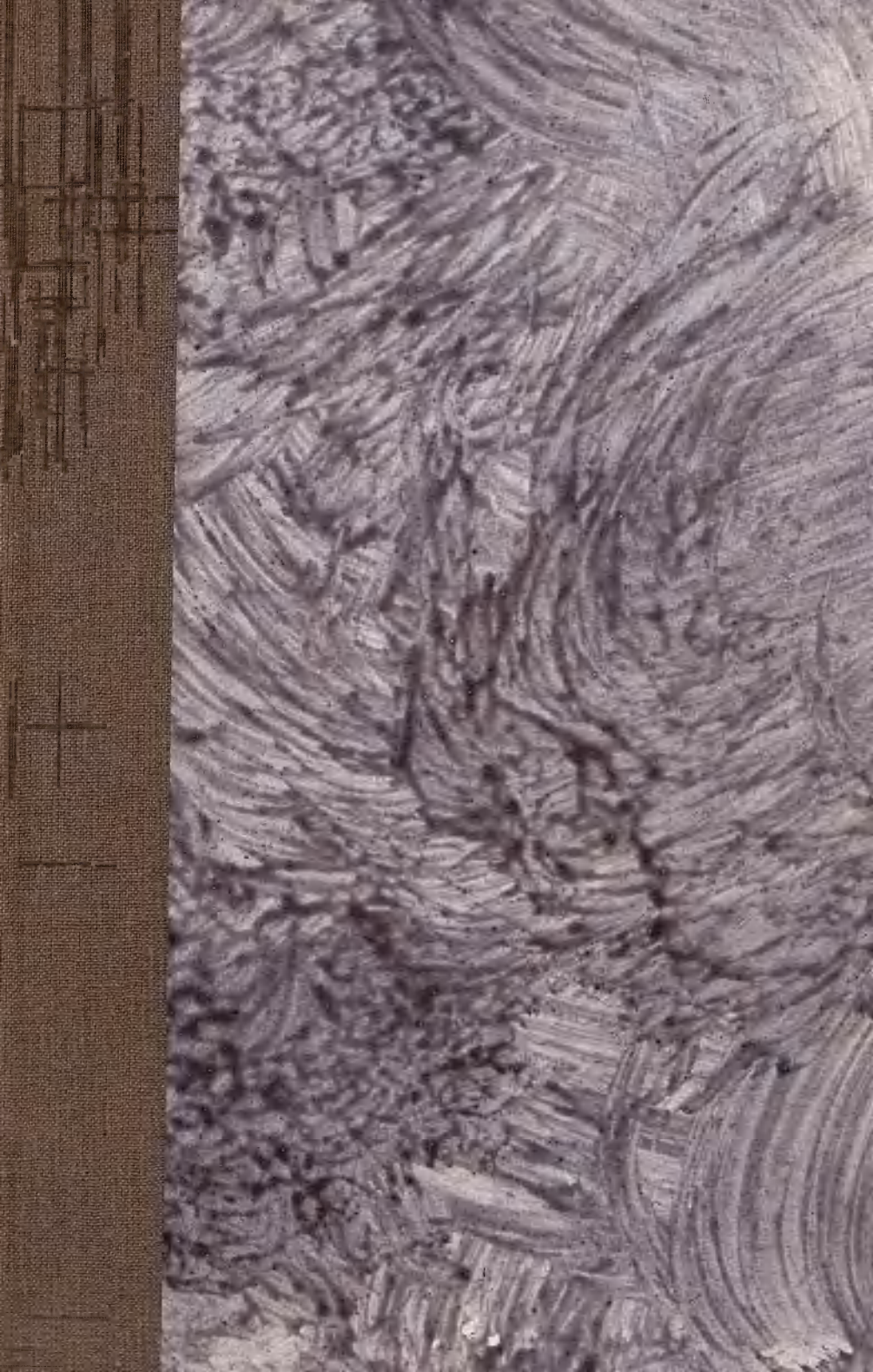




487
PL
NADBITKA

11/3650
PAMIĘTNIK

**VI POWSZECHNEGO ZJAZDU
HISTORYKÓW POLSKICH
W WILNIE**

17 — 20 WRZEŚNIA 1935 R.

I

REFERATY



LWÓW — 1935

**NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
WYDANE Z ZASIĘKIEM
MIN. WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO**

EXHIBIT

43417

II



3-

X 123537
43417 II

TADEUSZ WAŁEK-CZERNECKI

Istota i znaczenie dziejowe dyktatury i cezaryzmu

Przedmiot niniejszego referatu wymaga dokładnego określenia, albowiem termin dyktatura od końca XVIII wieku stracił precyzyjne znaczenie, jakie posiadał w starożytnym Rzymie, i począł być używany w odniesieniu bądź do wszelkiej władzy kierowniczej, wyposażonej czyto w nadzwyczajne, większe od normalnych uprawnienia, — *exemplum* „dyktatura“ Komitetu Ocalenia Publicznego we Francji, „dyktatura“ Loris Melikowa w Rosji — czyto w prawo samoistnego (autokratycznego, tj. wykluczającego ingerencję innych czynników) decydowania o najważniejszych sprawach państwowych — jako przykład można przytoczyć Kościuszkę, Chłopickiego, Traugutta, Piłsudskiego (w czasie od objęcia przez niego władzy Naczelnika Państwa aż do zebrania się Sejmu Ustawodawczego) — bądź do wszelkiego antyliberalnego systemu rządów z wyłączeniem chyba tylko dziedzicznej monarchji absolutnej; w tym ostatnim sensie mówi się o dyktaturze proletariatu, faszystowskiej etc. Nie chcę tutaj przesadzać kwestji, czy możnaby skonstruować pojęcie dyktatury, obejmujące wszystkie powyżej przytoczone zjawiska historyczne. W każdym jednak razie byłoby ono tak ubogie w treść, iż dla historii byłoby całkowicie bezużyteczne. Dlatego mówiąc tutaj o dyktaturze, mam na myśli wyłącznie *genus* ustrojowe, którego najwybitniejszą, miarodajną dla całego rodzaju *species* była dyktatura rzymska. Podobnie przez cezaryzm rozumiem system polityczny tego typu, którego pierwszym i klasycznym okazem był system praktykowany przez Juliusza Cezara. Zaznaczam wreszcie, że przy rozpatrywaniu wszelkich zagadnień ustrojowych należy ściśle odróżniać stronę prawną od politycznej. Właśnie gdy chodzi o dyktaturę,

można stwierdzić szczególnie często rozbieżność — i to rozbieżność radykalną — pomiędzy stanem prawnym a faktycznym. Ten ostatni jest dla historyka decydujący, gdy chodzi o zakwalifikowanie jakiegokolwiek faktu dziejowego. Rozważając zatem istotę dyktatury i cezaryzmu, będę zajmował się naprzód zjawiskami, których forma prawna jest w harmonii z rzeczywistością polityczną, następnie jednak także takimi, które z punktu widzenia prawa publicznego muszą być zaliczone do innych kategorii ustrojowych, atoli pod względem faktycznym nie różnią się zasadniczo od formalnej dyktatury, względnie cezaryzmu. Natomiast pominę w zupełności wszelkich dyktatorów papierowych, którzy nie byli dla tych czy innych powodów zdolni do wykonywania efektywnego przysługujących im ustawowo uprawnień.

Próbie określenia istoty dyktatury na podstawie rzymskiej instytucji tej nazwy możnaby zarzucić, iż nazwa owa oznaczała w rzeczywistości dwie rzeczy esencjalnie różne: dyktaturę konstytucyjną, jaka funkcjonowała w ciągu pierwszych trzech wieków republiki, oraz dyktaturę konstytuującą, którą sprawowali Sulla i Cezar. Jakoż w swem sławnym „*Römisches Staatsrecht*“ Mommsen całkowicie oddziela dyktaturę starszą od późniejszej i tę ostatnią traktuje łącznie z innemi magistraturami konstytuującemi, noszącemi nietylko inne miano, lecz także zorganizowanemi całkiem inaczej. Jakoż z punktu widzenia jurystycznego stanowisko takie jest w zupełności usprawiedliwione. Pod względem prawnym bowiem istnieje prawdziwa przepaść pomiędzy organem działającym w ramach obowiązującej konstytucji i ustawodawstwa a organem stojącym ponad konstytucją i prawem. Z punktu widzenia politycznego atoli ta różnica prawna nie posiada decydującego znaczenia. Historia pryncypatu augustejskiego, będącego formalnie bezwzględną negacją dyktatury typu cezarskiego a w praktyce niemniej od niej wszechwładnego, dostarcza na to najlepszego dowodu. Toteż starożytni — Rzymianie oraz Grecy zajmujący się sprawami rzymskimi — dając w swych rozważaniach ustrojowych prymat momentowi politycznemu przed prawnym — pojmowali dyktaturę starszą i młodszą jako jedność ustrojową. Czy mieli słuszość? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba skonfrontować dyktaturę dawniejszą z dyktaturą ostatniego stulecia republiki, zanalizować elementy wspólne

i różniące, wreszcie ocenić relatywną wagę polityczną jednych i drugich. Jeżeli się okaże, że rysy wspólne miały większe znaczenie w życiu realnem państwa, niż rysy dzielące starszą dyktaturę od młodszej, w takim razie odpowiedź na postawione powyżej pytanie musi być twierdząca, w przeciwnym razie przecząca. Wchodzą przytem w rachubę: 1) okoliczności, wśród których ustanawiano dyktaturę, jej racje polityczne i zadania, jakie miała do spełnienia, 2) forma organizacyjna dyktatury, 3) uprawnienia dyktatury i jej stosunek do pozostałych czynników życia państwowego — magistratury, senatu, ludu.

Co się tyczy punktu pierwszego, to dyktatura rzymska była zawsze instytucją nadzwyczajną, powoływaną do funkcjonowania w okolicznościach wyjątkowych, *in asperioribus bellis aut civili motu difficiliore*, jak to formułuje lapidarnie cesarz Klaudjusz w słynnej mowie, zachowanej na tablicy bronzowej w Lyonie. Rzuca się odrazu w oczy, że pod to określenie podpadają także dyktatury Sulli i Cezara, powołane do życia w dobie *motus civilis*, który przeszedł w *bellum civile*. Z punktu widzenia formalnego prawa nie robiło żadnej różnicy, że dyktatorowie wcześniejszego okresu republikańskiego byli ustanowieni dla obrony istniejącej konstytucji, podczas gdy Sulla i Cezar byli rewolucjonistami, którzy siłą złamali obowiązujący porządek prawny. Albowiem w przeciwieństwie do większości rewolucyj znanych z historii — w szczególności rewolucyj greckich — które nie tylko nie dbały o ciągłość prawną z dawniejszym ustrojem, ale nawet świadomie i rozmyślnie ją zrywały, formalistyczni Rzymianie dokonywali najgwałtowniejszych przewrotów, zachowując formy obalanej przez siebie konstytucji. Sulla był buntownikiem wyjętym z pod prawa aż do chwili, kiedy zajął zbrojnie miasto Rzym i kiedy zebrane tam komicje uchwaliły ustawę oddającą mu *imperium* nieograniczone jako dyktatorowi *rei publicae constituendae*. To, że owa uchwała suwerennego ludu była faktycznie krwawą farsą, nie miało żadnego legalnego znaczenia, albowiem wszystkie formy potrzebne do ważności ustawy zostały zachowane. Z chwilą wejścia w życie *lex Valeria* dyktatura Sulli była równie prawowita jak dyktatura Cincinnata lub Camillusa, osławione zaś proskrypcje były taksamo prawomocne, jak wyrok śmierci wydany w drodze normalnego postępowania sądowego i zatwierdzony przez lud. Tradycja dostarczała zresztą precedensu z czasów dawniejszej

dyktatury, jakim było zabicie Sp. Maeliusa bez sądu przez magistra *equitum* Serviliusa Ahalę.

Dyktatura rzymska nie była nigdy związana z określonym kierunkiem politycznym lub choćby tylko z określoną ideologią polityczną, arystokratyczną lub demokratyczną. Jeżeli w tradycji dotyczącej walk pomiędzy patrycjuszami i plebejuszami dyktatura figuruje z reguły jako narzędzie patrycjatu, mające trzymać w ryzach zapędy plebsu, to ów stan rzeczy skończył się definitywnie z momentem dopuszczenia plebejuszów do najwyższego urzędu w państwie. Jakoż definitywne zwycięstwo plebejuszów było dziełem dwóch dyktatorów plebejskich, Q. Publiliusa Philona i Q. Hortensiusa. Dyktatura Sulli służyła interesom oligarchji senackiej, ale następna skolei i ostatnia w dziejach rzymskich dyktatura znalazła się w rękach wodza partji popularów. Dlatego jedyną regułą ogólną, dotyczącą racji politycznej dyktatury rzymskiej można sformułować tak: dyktaturę ustanawiano dla spełnienia zadań, których państwo w swym normalnym ustroju, mającym wolność (*libertas*) jako przewodnią ideę, nie mogło spełnić. Zatem ów charakter nadzwyczajny wyjątkowy nie jest żadnem *accidens* lecz *essentiale* dyktatury rzymskiej. Tu leży różnica dzieląca tę ostatnią np. od tyranji greckiej, która pod względem prawno-ustrojowym wykazuje tak wielkie podobieństwo z instytucją rzymską, że pisarze greccy przenieśli na dyktaturę termin grecki *στρατηγός ἀντρογάτος*, którego tyranowie Hellady używali najczęściej na oznaczenie swego oficjalnego stanowiska w państwie.

Nam, przyzwyczajonym do wszelkiego rodzaju stanów wyjątkowych — „wzmocnionej ochrony“, „wojennego“, „stanu oblężenia“ etc. — towarzyszące dyktaturze rzymskiej zawieszenie fundamentalnych norm prawa publicznego wydaje się rzeczą najnaturalniejszą pod słońcem. Inaczej jednak rzecz miała się w starożytności; tam obowiązywała zasada — i to zarówno w państwach autokratycznych, jak wolnościowych — że formy rządzenia pozostają te same we wszelkich okolicznościach. W sposób szczególnie jaskrawy zasada powyższa była zrealizowana w demokracji ateńskiej, w której *ισονομία* i *παρόλησις* nie były ani na jotę ograniczone w momencie najcięższych kryzysów państwowych. Można tedy uważać za przejaw zmysłu praktycznego Rzymian, ich rozumu politycznego, że umieli interes państwa stawić ponad panującą w nich doktrynę prawno-

państwową i robić w niej wyłom, gdy zaszła tego bezwzględna potrzeba. Istnieje jednak odwrotna strona medalu. Uznanie zgóry, iż jakiś ustroj państwowy jest dobry tylko w czasach łatwych i spokojnych, że natomiast w chwilach trudnych i niebezpiecznych musi doznać korektury przez instytucje zasadniczo z nim niezgodne, podważa u podstaw kredyt moralny tego ustroju. Dlatego nikt przed Rzymianami nawet teoretycznie nie brał w rachubę takiej dwoistości form i metod rządzenia, jaką dyktatura wprowadziła do ustroju republiki rzymskiej. Stąd dzieje dyktatury zaczynają się z Rzymem, nie wcześniej.

Wyjątkowość dyktatury w stosunku do wszystkich innych instytucyj państwowych republiki rzymskiej występuje przede wszystkim w samej organizacji tego nadzwyczajnego urzędu. I tak zasada kolegialności, obowiązująca bezwzględnie w całej magistraturze republikańskiej, nie miała zastosowania ani do dyktatora, ani do jego zastępcy — magistra equitum. W czasie funkcjonowania dyktatury Rzym zachowując demokratyczną formę państwa — władza suwerenna bowiem w dalszym ciągu należała do ludu — miał czasowo monarchiczną formę rządu. Jeżeli w r. 216 lud nadał dowódcy jazdy M. Minuciusowi Rufusowi władzę równorzędną z władzą dyktatora Q. Fabiusa Maximusa, to przez ten akt faktycznie unicestwił dyktaturę. Gdy było dwóch dyktatorów, nie było w rzeczywistości żadnego, byli tylko dwaj urzędnicy z kompetencją większą, niż ją posiadali *magistratus ordinarii*. *Triumviri reipublicae constituendae* z r. 43 posiadali władzę równorzędną z władzą Sulli i Cezara, ale okoliczność, że było ich trzech, stwarzała zarówno pod względem ustrojowym, jak przede wszystkim politycznym, prawdziwą przepaść pomiędzy dyktaturą a triumwiratem, ponieważ ten ostatni był negacją personalnej jedności władzy a ta właśnie była najistotniejszą cechą dyktatury. Można ją określić jako monarchję czasową i wyjątkową w ustroju, który najbardziej konsekwentnie z wszystkich ustrojów republikańskich, znanych z historii, wykluczał zasadę monarchiczną organizacji w warunkach zwykłych życia państwowego.

Niemniej wyjątkowem zjawiskiem w ustroju rzymskim, jak monarchiczna organizacja dyktatury, były jej uprawnienia i to w stosunku do wszystkich pozostałych czynników państwowych, do magistratury, senatu, ludu. Uprawnienia te stanowiły ogromny wyłom w Monteskiuszowskiej zasadzie *que le pouvoir*

arrête le pouvoir, która za republiki została zrealizowana w rozmiarach równających się anarchji legalnej. Powyższa zasada w praktyce stanowiła daleko skuteczniejszą ochronę wolności, którą republikanie rzymscy uważali za najwyższe dobro polityczne, aniżeli wszechwładza ludu, zrealizowana przez demokrację grecką. Dyktatura sprawiała, iż ów wyrafinowany system kółek wzajemnie się hamujących, był wprawiony w ruch w kierunku określonym przez jedną wolę, z czasowem wyeliminowaniem konstytucyjnych zahaczeń. Rezultat ten, o ile chodzi o magistraturę, wynikał częściowo już z faktu, iż dyktator nie miał równego sobie kolegi, któryby mu mógł udaremnić jakąkolwiek czynność przez swój sprzeciw. Do tego jednak dołączała się dalsza, może najbardziej niezwykła prerogatywa dyktatora. Podczas gdy przy wszystkich innych urządach *par superiorve potestas* mogła zakazać wszelkiego aktu władzy równej lub niższej, atoli nie mogła niczego nakazać nawet władzy niższej, to dyktator miał absolutne prawo rozkazodawstwa w stosunku do wszystkich urzędników, z jedynym wyjątkiem trybunów ludu. To miał zapewne na myśli Polybios (III, 87, 8) pisząc: οὗτος (sc. ὁ δικτάτωρ) δ' ἔστιν αυτοκράτωρ στρατιῆς, οὗ κατασταθέντος παραχρῆμα διαλύσθαι συμβαίνει πάσας τὰς ἀρχὰς ἐν τῇ Ρώμῃ πλὴν τῶν δημόρων. Wzięte dosłownie, powyższe twierdzenie jest bezsprzecznie błędne, albowiem z chwilą ustanowienia dyktatora funkcjonujący wtedy *magistratus* pozostawali nadal w urzędzie. Atoli ich władza (*ἀρχή*) traciła całkowicie swój dotychczasowy charakter samodzielności i spadała na poziom organu wykonawczego dyktatury. Wyjątek dotyczący trybunału plebejskiego jest niezmiernie znamienny, albowiem unaocznia jak najdobitniej, że od czasu pierwszej secesji *plebs* legalnie i politycznie tworzyła *quasi* państwo w państwie. Jest co prawda rzeczą, jeżeli nie pewną, to w najwyższym stopniu prawdopodobną, że *intercessio tribunicia* nie mogła być pierwotnie stosowana wobec dyktatora. Prawo to jednak trybunowie posiadali niewątpliwie w trzecim stuleciu republiki, być może nawet już w drugim. Możliwość sparaliżowania woli państwowej, reprezentowanej przez dyktatora, zapomocą *veto* przedstawicieli *plebs*, stanowiła moment destruktywny dla całej instytucji dyktatury. Jeżeli więc dyktatura Sulli i Cezara nie była krępowana przez *intercessio tribunicia*, to okoliczność owa była zgodną z istotą i racją bytu dyktatury takiej, jaką była w czasie tworzenia tej instytucji.

Jak pozycja dyktatora wobec magistratury była całkiem wyjątkowa, tak samo jego stosunek do senatu był całkiem różny, niż choćby konsulów, których władza była najbliższa dyktatorskiej. Polybios w cytowanym powyżej miejscu, w którym charakteryzuje pokrótce różnicę pomiędzy dyktaturą a konsulem, powiada: „konsulowie potrzebują w wielu sprawach senatu, ażeby przeprowadzić swe zamiary, natomiast dyktator jest wodzem samowładnym“. W stosunku do dyktatora senat pozostał ciałem wyłącznie doradczem, czem był za czasów królewskich. Ta niezależność dyktatora znajdowała wyraz w zwolnieniu dyktatora — jedynego z wszystkich urzędników — z obowiązku zdawania rachunków z użycia pieniędzy publicznych.

Stanowisko dyktatury wobec ludu ma decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestji, czy z punktu widzenia politycznego a więc i historycznego starsza i późniejsza dyktatura są czemś esencjalnie różnem, czy nie. Albowiem różnica sytuacji prawnej pomiędzy obu formami dyktatury jest szczególnie wielka w omawianej teraz dziedzinie. Dyktatorowie wczesnego okresu republikańskiego posiadali tylko jedno uprawnienie, które w normalnych warunkach było zastrzeżone dla ludu, mianowicie prawo decydowania ostatecznego o głowie obywatela. Owo wyłączenie dyktatury od *provocatio ad populum* skończyło się prawdopodobnie już na podstawie *lex Valeria Horatia* z r. 449, która zabraniała „*ne quis ullum magistratum sine provocatione crearet; qui creasset, eum ius fasque esset occidi neve ea caedes capitalis noxae haberetur*“ (L i v. III, 55, 5). Z chwilą zaś, kiedy *provocatio* została rozciągnięta także na dyktatora, jego stanowisko wobec ludu było legalnie takie-same, jak każdego innego *magistratus cum imperio*. Tymczasem zarówno Sulla, jak Cezar jako *dictator rei publicae constituendae* wykonywał nie to czy inne, lecz wszystkie prawa suwerennego ludu. Pod względem prawnym Rzym miał wtedy monarchiczną formę rządu przy zachowaniu demokratycznej formy państwa, albowiem ani Sulla ani Cezar nie odebrali suwerenności ludowi, lecz przeciwnie działali jako jego reprezentanci i mandatarjusze. Natomiast prawnie żaden z dawniejszych dyktatorów nie mógł być uważany za monarchę w sensie najwyższego wykonawcy władzy państwowej, ponieważ wykonywanie pewnych i to prawnie najważniejszych atrybutów suwerenności było nawet w czasie dyktatury zastrzeżone dla ludu.

Stan faktyczny jednak nie odpowiadał bynajmniej przepaści formalno-prawnej dzielącej obie postaci dyktatury rzymskiej. Według bardzo trafnego powiedzenia *M o m m s e n a* suwerenny *populus Romanus* znajdował się — i to na mocy samej konstytucji a nie wyłącznie skutkiem faktycznego układu sił w państwie — w położeniu władcy, który panuje, ale nie rządzi. Jak długo ani *provocatio* ani *intercessio tribunicia* nie miały zastosowania do dyktatury i jak długo *plebiscita* nie były postawione na równi z *leges*, lud był politycznie całkiem bezsilny wobec dyktatora. Dyktator ówczesny coprawda nie mógł wkroczyć w sferę ustawodawstwa bez współdziałania ludu, atoli to ograniczenie nie miało większej wagi politycznej wobec tego, że dyktatura była ustanowiona albo dla walki z wrogiem zewnętrznym albo dla utrzymania istniejącego porządku prawnego. Z chwilą, kiedy okazała się konieczność radykalnej przebudowy państwa, było rzeczą całkiem naturalną, iż zadanie to przekraczające całkowicie możliwości zgromadzenia ludowego zostało powierzone urzędowi, który w zakresie egzekutywy spełniał swego czasu funkcje analogiczne do tych, jakie teraz miały być spełnione w zakresie legislatywy.

Streszczając powyższe wywody, określam dyktaturę rzymską jako (politycznie) formę rządu monarchiczną, powoływaną do życia czasowo w nadzwyczajnych i wyjątkowych okolicznościach w państwie republikańskim do wykonania zadań, których normalne organa państwowe nie mogły wykonać.

Takie określenie pozwala uchwycić głębszy związek pomiędzy dyktaturą i cezaryzmem a zarazem zrozumieć, iż w planach Cezara dyktatura mogła być tylko etapem, nie zaś definitywnym rozwiązaniem problemu ustrojowego państwa rzymskiego. Cezaryzm mógł wyrósć tylko w następstwie bankructwa politycznego demokracji rzymskiej, formalnie restaurowanej w r. 70 po nietrwałym eksperymencie oligarchji sullańskiej. Bankructwo to było nieuniknione nawet gdyby nie było faktu degeneracji moralnej, socjalnej i ekonomicznej mas ludowych społeczeństwa rzymskiego — poprostu już dla przyczyn czysto technicznych, wskutek absolutnej niemożliwości funkcjonowania *polis* demokratycznej, obejmującej terytorjum od Padu aż po cieśninę Messyńską. Z chwilą kiedy próba zorganizowania Italji na zasadach federalistycznych została podjęta przez ci w Rzymowi i zakończyła się niepowodzeniem, demokracja (w sta-

rożytnem rozumieniu tego słowa tj. bezpośredniego władztwa ludu) jako efektywna forma rządu nie wchodziła już w rachubę, pozostawał jedynie wybór pomiędzy oligarchją senatu a monarchją. Podczas gdy inni przywódcy partji popularów, pogrążeni w rutynie tradycyjnych a już całkiem anachronicznych form życia państwowego, nie umieli lub nie śmieli uznać powyższej alternatywy, tem mniej zaś stanąć na gruncie monarchji, genjusz Juljusza Cezara ocenił jasno i trzeźwo realną sytuację w państwie, a deklarując się przeciw senatowi, tem samem postawił cel najwyższy dla swej ambicji, stanowisko nie princepsa współdziałającego z senatem według koncepcji Pompejusza, lecz monarchy absolutnego. Monarchja ta nie miała atoli być tworem czysto personalnym, jak np. monarchja diadochów, lecz miała posiadać fundament prawny w mandacie ludu, miała być monarchją z woli ludu, ażeby użyć terminu nowoczesnego. I tu dyktatura typu sullańskiego nasuwała się jako precedens i jako najwygodniejsze narzędzie dla zrealizowania ambicji Cezara. Z punktu widzenia władzy dyktatura dawała Cesarowi wszystko prócz jednego, prócz trwałości. W istocie dyktatury umieścił się jej wyjątkowy, nadzwyczajny, doraźny charakter. Dyktator jako instytucja stała byłby w rzeczywistości tem, czem według doktryny prawnopolitycznej Rzymian był w pierwotnem państwie rzymskiem król. Dlatego toczący się wciąż w literaturze naukowej spór o to, czy Cezar dążył do przywrócenia godności królewskiej, czy nie, sprowadza się do kwestji, czy Cezar stworzonej przez siebie monarchji chciał dać wyraz także w tytulaturze. Ta ostatnia, aczkolwiek dla istoty monarchji całkiem obojętna, może jednak czasem, lecz niezawsze, mieć duże polityczne znaczenie natury psychologicznej, jako symbol formalny monarchji i jako środek utrwalenia w umysłach przekonania o trwałości dotyczącego ustroju monarchicznego. Ten wzgląd musiał narzucać się Cezarowi, zważywszy że dyktatura, nawet dożywotnia, w umysłach Rzymian miała zawsze znamię prowizoryczności. Dlatego wszelkie wewnętrzne prawdopodobieństwo przemawia za tradycją starożytną, wedle której *idus* marcowe roku 44 przed Chr. według zamierzeń Cezara miały oglądać wyniesienie dyktatora do godności królewskiej. Wątpliwość natomiast może zachodzić co do charakteru tej godności. Dawniej przyjmowano powszechnie, iż Cezar chciał przywrócić poprostu tradycyjne

królestwo Romulusa i Numy. Z całkiem odmiennym poglądem natomiast wystąpił Edward Meyer, nawiązując do wiadomości Appiana (Bell. Civ. II, 110) i Plutarcha (Caes. 64), wedle której Rzym i Italja miały być wyjęte z pod władzy królewskiej Cezara. Zdaniem E. Meyera celem Cezara była monarchja światowa, na modłę imperjum Aleksandra Wielkiego. Stosunek Rzymu oraz Italji do monarchji Cezarowej miał być taki, jak miast greckich do imperjum Aleksandra. Ta koncepcja przeocza moment decydujący: siła imperjum Aleksandra nie opierała się w głównej mierze na miastach greckich, natomiast cała pozycja polityczna Cezara polegała na władaniu państwem rzymskiem i to przedewszystkiem Italją, nie zaś prowincjami. Pod względem prawnym analogja upatrywana przez E. Meyera istniałaby tylko wtedy, gdyby wyniesienie Cezara do godności królewskiej w prowincjach szło w parze z ukonstytuowaniem ich jako państwo odrębne. O takim zamiarze jednak żadne źródło, nawet najbardziej Cezarowi wrogie, nic nie wspomina. Wreszcie monarchja taka, jaką Cezar miał stworzyć według E. Meyera, nie mogłaby powstać w drodze ustawodawstwa rzymskiego, lecz mogłaby co najwyżej być *δοξάζητος*, jak monarchje diadochów. Akcje z dnia 26 stycznia i 15 lutego 44 r. miały sens tylko wtedy, jeżeli chodziło przytem o wskrzeszenie królestwa rzymskiego. Królestwo Cezara niewątpliwie miałoby ten sam charakter prawny i polityczny, co cesarstwo Napoleonów I i III, którzy cezaryzm doprowadzili do logicznej konkluzji, uniemożliwionej twórcy cezaryzmu przez sztylety morderców. Pomimo niedokończenia swego dzieła, Cezar w pewnym sensie zrealizował pełniej, niż jego nowożytni naśladowcy, podstawową ideę cezaryzmu, mianowicie, że lud suwerenny wykonywanie wszystkich swych uprawnień — innemi słowy władzę absolutną w państwie — powierza jednemu swemu reprezentantowi — cesarowi. W tem położeniu znajdował się Cezar jako *dictator rei publicae constituendae*, natomiast obaj Napoleonowie, pomimo niezmiernie rozległych prerogatyw, byli jednak pod względem prawnym ograniczeni przez konstytucję.

W najkrótszej formule można stosunek dyktatury do cezaryzmu ująć tak: cezaryzm jest dyktaturą przemienioną z instytucji wyjątkowej w instytucję stałą. Wynika stąd, iż każdy cezaryzm zawiera zasadnicze elementy dyktatury —

w tem leży różnica pomiędzy nim a monarchją konstytucyjną z woli ludu w rodzaju belgijskiej — ale naodwrot bynajmniej nie każda dyktatura ma charakter cezarystyczny.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia stosunek dyktatury i cezaryzmu do tyranji, z którą tak pierwsza, jak drugi często bywają łączone a nawet utożsamiane. Znowu dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, iż terminu tyranja będą używał w sensie nadanym mu przez starożytnych Greków. U tych ostatnich co prawda różni filozofowie skonstruowali pojęcie tyrana, odbiegające w zupełności od pojmovania szerokiego ogółu. Jednakże tamte koncepcje filozoficzne są bardzo interesujące z punktu widzenia filozofji społecznej oraz historii idei, natomiast wpływ ich na życie realne był całkiem znikomy, tem większy za to był wpływ wyobrażeń i sądów związanych w umyśle Hellenów wszystkich czasów z tyranją w znaczeniu powszechnie przyjętem. Było ono bardzo proste: tyranem był wszelki monarcha faktyczny — bez względu na to, czy władzę swą maskował pod formą jakiegokolwiek urzędu republikańskiego, czy też nosił tytuł królewski na podobieństwo władcy prawowitego — który doszedł do swego stanowiska drogą nielegalną. Sam fakt uzurpacji nadawał tyranowi w rozumieniu Greków prawdziwy *character indelebilis*, którego nie mogły zmyć żadne zasługi wobec państwa i społeczeństwa. Jedyną dopuszczalną ekspiacją było złożenie przez tyrana władzy w ręce czynników kompetentnych na mocy prawa obowiązującego przed ustanowieniem tyranji.

W ten sposób pojmovana tyranja jest, pomimo wszelkich punktów styecznych w zakresie swego działania, ideowo najostrejszym przeciwieństwem dyktatury rzymskiej. Jest to całkiem oczywiste, gdy chodzi o dyktaturę w pierwszych trzech stuleciach republiki, albowiem charakter absolutnie legalny tej instytucji nigdy nie był kwestjonowany. W rozumieniu Rzymian atoli tak samo legalnemi były dyktatury Sulli i Cezara, aczkolwiek ci doszli do niej w drodze niewątpliwego i jaskrawego pogwałcenia prawa. Z chwilą bowiem, kiedy comitia w formach przepisanych przez konstytucję uchwałyły ustawę o dyktaturze dla Sulli, względnie Cezara, temsamem ulegalizowały rewolucję, której rezultatem była ta ustawa. To, że komicjom brakowała w rzeczywistości wszelka wolność decyzji, że działały one pod faktycznym przymusem, to dla formalistycznego Rzymianina nie miało żadnego znaczenia,

gdy chodziło o prawomocność dotyczących ustaw. Inaczej oczywiście sprawę tę oceniali Grecy, wedle których fakt gwałtu czynił absolutnie nieważnymi wszystkie decyzje powzięte w jego następstwie. Zatem dyktatury Sulli i Cezara podpadały bezwzględnie pod greckie pojęcie tyranji.

Inaczej rzecz się ma z cezaryzmem. Należy tu odróżniać pomiędzy cezaryzmem w idei, a konkretnymi wypadkami jego realizacji. Co się tyczy idei cezaryzmu, tj. monarchji absolutnej z woli ludu, to w rozumieniu helleńskim nie implikowała ona tyranji. Albowiem lud suwerenny, jak każdy suweren, miał pełne prawo przelać wykonywanie swej władzy w części lub nawet w całości na kogo mu się podobało. Jeżeli takie przelanie nastąpiło w drodze legalnej, powstała w ten sposób monarchja była w zupełności prawowita, nie mniej niż monarchja z Bożej łaski. Jednakże zarówno rządy twórcy cezaryzmu, jak jego najslawniejszych naśladowców w dobie nowożytniej, były wynikiem złamania prawa, a więc przez Greków musiałyby być zakwalifikowane jako tyranja.

Gdy przejdziemy teraz do znaczenia dziejowego dyktatury i cezaryzmu, to z powyższego wynika już jasno, dlaczego tak pierwsza, jak drugi był stosunkowo rzadkiem zjawiskiem w historii. Pierwsza z punktu widzenia ustroju republikańskiego (obojętne, czy oligarchicznego, czy demokratycznego) musiała być uważana za *malum necessarium*, którego należało unikać w miarę możliwości. Podczas gdy u Greków tyranja wręcz nadaje ton pewnym okresom dziejów helleńskich, to odpowiednik grecki dyktatury — t. zw. *aisymnetia* — występuje tylko sporadycznie i to wyłącznie w czasie kryzysów wewnętrznych, jako organ powołany do oparcia państwa na nowych podstawach. Takie stanowisko zajmowali Pittakos w Mytilene na Lesbos, Solon i Kleisthenes w Atenach, Timoleon na Sycylii. Odpowiadało ono zatem dyktaturze *rei publicae constituendae*, nie zaś zwykłej dyktaturze *rei gerendae*. Przytoczone powyżej imiona *aisymnetów* helleńskich świadczą, że ta wyjątkowo w Grecji występująca forma dyktatury dokonała dzieła o wyjątkowej doniosłości historycznej. Jeszcze bardziej pouczającym atoli jest fakt negatywny niezastosowania dyktatury, ściślej mówiąc cofnięcia uprawnień nadanych Alkibjadesowi w r. 407 a zbliżających się do dyktatury najbardziej, o ile to było możliwe w demokracji ateńskiej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że

przezto Ateńczycy uczynili katastrofę swą nieuchronną. Największe swe triumfy dyktatura święciła oczywiście na gruncie rzymskim. Niestety należyta ocena roli historycznej dyktatury rzymskiej napotyka na trudność zasadniczą z powodu niepewności, jaka panuje na punkcie wiarygodności tradycji dotyczącej pierwszych dwóch stuleci republiki, tj. właśnie okresu, kiedy dyktatura była najczęściej stosowana. Atoli nawet przy najdalej posuniętym krytycyzmie wobec przekazanego nam przez analistów obrazu dziejów republiki w tym okresie, nawet przy najwyższem oszacowaniu amplikacji legendarnej postaci dyktatorów takich, jak Cincinnatus lub Camillus, niepodobna nie uznać, iż wewnętrzne prawdopodobieństwo przemawia jak naj-silniej za kapitalną rolą dyktatury, zarówno jako ostoji jedności państwa szarpanego przez walki wewnętrzne, jak przede-wszystkiem jako czynnika, który zaważył decydująco na szali walk z wrogami zewnętrznymi aż do chwili, kiedy Rzym stał się wielką potęgą polityczną i militarną. Odtąd dyktatura stała się i mniej potrzebną i mniej skuteczną. Jako instrument ładu wewnętrznego stała się zgoła zbędną wskutek zupełnej stabilizacji stosunków po zakończeniu walki stanów. Przestała być również niezbędną jako organ kierowniczy w czasie wojny, odkąd Rzym górował stale zasobami w ludziach tak, że kolegjalność w naczelnem dowództwie nie uniemożliwiała zwycięstwa. Zmniejszona skuteczność dyktatury wynikała z jej ograniczenia czasowego do maksymalnego okresu 6 miesięcy. Granica ta była całkiem zrozumiała w chwili ustanowienia dyktatury u schyłku VI wieku przed Chr., gdyż wówczas kampanja nie trwała nigdy dłużej. Odkąd jednak operacje wojenne były prowadzone bez przerwy przez lata a nawet dziesiątki lat, dyktator mógł co naj-wyżej naprawić doraźnie sytuację krytyczną, nie miał jednak czasu na wykonanie planu strategicznego, bardziej skomplikowanego. Ogólna zaś tendencja rozwojowa państwowości rzymskiej zmierzała naprzód do osłabienia a potem do wyeliminowania zupełnego instytucji sprzecznej z fundamentalnemi zasadami ustroju republikańskiego. Dlatego nawet w dobie śmiertelnego niebezpieczeństwa za drugiej wojny punickiej, Rzymianie nie zdecydowali się na przedłużenie czasu urzędowania dyktatora, ani tem mniej na przywrócenie jego pierwotnych uprawnień, wykluczających intercesję trybuńską i odwołanie się do ludu. To też słynny Fabius Cunctator mógł wprowadzić

skoncypować sposób prowadzenia walki, który uratował Rzym od katastrofy, ale nawet w czasie swej dyktatury miał największe trudności w przeprowadzeniu swego planu i potrzeba było dopiero pogromu pod Cannae, ażeby strategia Fabiusa była praktykowana bez względu na zmiany w dowództwie. Wojna z Hannibalem była aż do wojny ze sprzymierzeńcami ostatnią, w której sama egzystencja Rzymu była stawką walki. Jakoż dyktatura znika potem w dobie łatwych podbojów II wieku przed Chr., ażeby odżyć dopiero w momencie olbrzymiego kryzysu, wywołanego przez rozkład socjalny i moralny społeczeństwa rzymskiego i jego warstwy rządzącej. Dzięki Sulli Rzym zatriumfował ostatecznie nad Italią — fakt olbrzymiej doniosłości dziejowej. Natomiast dyktatura Cezara nie pozostawiła bezpośrednio trwałych rezultatów, ani w dziedzinie polityki zewnętrznej, ani wewnętrznej, albowiem syn adoptowany i nominalny spadkobierca myśli politycznej najgenialniejszego z Rzymian, rozporządzając po zwycięstwie nad Antonjuszem potęgą jeszcze większą od Cezarowej, poszedł za przykładem Sulli, nie zaś swego ojca adoptywnego i władzę nad państwem złożył w ręce senatu i ludu, rezygnując równocześnie z planu podboju świata. Naprawdę trwałą spuścizną Cezara była idea cezaryzmu. Mógł Augustus wyrzec się jej formalnie przez przywrócenie republiki i hołdować przez to cieniem nie zamordowanego w dniu Idów marcowych, lecz jego morderców, mógł politycznie sprzeniewierzyć się jej i pomimo *tribunicia potestas*, przeznaczonej *ad tuendam plebem*, stać się protektorem interesów nie ludu, lecz obu „stanów“ (wyższych), zwłaszcza senatorskiego, przeto jednak potrafił tylko opóźnić zwycięstwo prawdziwego cezaryzmu, ale zapobiec mu nie zdołał. Ironja losu sprawiła, że do ruiny augustejskiego pryncypatu oraz związanych z nim klas społecznych, przyczyniła się w walnej mierze organizacja militarna Augusta, przez demilitaryzację masy obywateli rzymskich i stworzenie armii zawodowej, rekrutowanej naprzód w połowie, później w ogromnej większości zpośród elementów nierzymskich. Jak Septimius Severus zrealizował w praktyce po raz pierwszy stuprocentowy cezaryzm, tak jego juryści wykształcili ostatecznie teorię prawniczą tej formy ustrojowej. Aczkolwiek Dioklecjan nadał cesarstwu teoretycznie całkiem odmienny charakter — hellenistyczno-orjentalny — w praktyce państwowość rzymska pozostała cezarystyczną aż

do końca. Także nowe cesarstwo „rzymskie“ Karola Wielkiego stało przez długi czas na gruncie cezaryzmu.

Dzięki chrześcijaństwu jednak idea orjentalna monarchji „z łaski Bożej“ wzięła górę w średniowieczu nad cezaryzmem. Dopiero odrodzenie ducha klasycznego w zaraniu doby nowożytnej uczyniło na nowo aktualnemi dyktaturę i cezaryzm, przy czem analogja ze starożytnością sięga bardzo daleko. Naprawdę korzystne warunki dla rozwoju dyktatury i cezaryzmu zaistniały jednak dopiero z triumfem ideologii demokratycznej, t. j. od Wielkiej Rewolucji. Wcześniejsze przykłady dyktatury, względnie cezaryzmu, jak np. rządy Olivera Cromwella, niejednokrotnie dokonały wielkich rzeczy w dziedzinie politycznej, atoli pod względem ustrojowym pozostały epizodami bez jutra. W państwach nowoczesnych o rozległym terytorjum i wielomiljonowej ludności, prawdziwa demokracja, t. j. efektywne rządy ogółu obywateli, jest technicznem niepodobieństwem. Dlatego w państwach tych nominalna demokracja musi przyjąć formę rządu bądź oligarchji parlamentarnej, bądź monarchji czasowej — t. j. dyktatury — albo trwałej, t. j. cezaryzmu, bądź też różne formy mieszane, monarchiczno-oligarchiczne (w państwach, w których Monteskjuszowska zasada rozdziału władz jest nietylko na papierze, ale i w praktyce przeprowadzona). W dobie współczesnej nie występuje dyktatura konstytucyjna, ustanowiona na krótki czas, dla spełnienia ściśle określonych zadań, jak w Rzymie we wcześniejszym okresie republikańskim. W takich wypadkach nowoczesne „demokracje“ parlamentarne operują zazwyczaj stanem wyjątkowym i nadzwyczajnemi pełnomocnictwami dla rządu. Dyktatura przychodziła tam z reguły wskutek bankructwa parlamentaryzmu. Z punktu widzenia politycznego była ona zbliżona do rzymskiej dyktatury *rei publicae constituendae*, jakkolwiek formalnie żaden z dyktatorów nowoczesnych nie był wyposażony we władzę konstytuującą. Faktycznie jednak Hitler czy Kemal Ataturk mają władzę równie nieograniczoną, jak Sulla lub Cezar, a „egzekucje“ w dniu 30 czerwca 1934 przedstawiają zupełną analogję do proskrypcyj sullzańskich. Ostatnia reakcja przeciw demokracji przyniosła nową odmianę dyktatury, mianowicie dyktaturę oligarchiczną, której najbardziej typowym przykładem jest dyktatura Mussoliniego, chociaż usiłowała się ona legitymować przez powszechne głosowanie. Jest jednym z najznamienniejszych przejawów

charakteru przełomowego naszej epoki, że dyktatorzy, względnie aspiranci do dyktatury mnożą się, jak grzyby po deszczu. Ponieważ eksperyment nowoczesnej dyktatury jest daleki od końca, przeto niepodobna sformułować już definitywnej oceny historycznej tego zjawiska. Można tylko stwierdzić ogólnikowo, że w niemal wszystkich krajach dyktatura wpłynęła już w sposób decydujący na bieg wypadków. Nie przesądza to oczywiście ostatecznego rezultatu, który w różnych krajach może wypaść całkiem różnie, w zależności naprzód od osobistości dyktatora, następnie od warunków, w jakich wypadło mu działać.

W przeciwieństwie do dyktatury cezaryzm w dobie nowoczesnej został zrealizowany tylko w jednym kraju — we Francji — ale i tam nie utrzymał się, choć jego twórca był jedyną postacią dziejów nowożytnych na miarę Cezara. Dziś cezaryzm pozornie nie ma wcale kursu. Atoli wszelka dyktatura oparta o masy, o ile dąży do własnej stabilizacji, musi przejść w cezaryzm. Okoliczność, iż żaden ze współczesnych dyktatorów nie odważył się dotąd pójść za przykładem Napoleona I, dowodzi tylko nieznanej płynności i niepewności stosunków w świecie dzisiejszym.







Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000720314



II 43417